Unia przegrała z Polonią. Socha broni stylu, zespół zamyka tabelę

data aktualizacji: 2026.10.26 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Unia miała prowadzenie, a później szansę na uratowanie remisu. Z Polonią Bytom przegrała jednak 1:2. Kamil Socha, szkoleniowiec Unii Skierniewice, tłumaczył cofnięcie po objęciu prowadzenia zarówno narastającym zmęczeniem, jak i odruchem chronienia wyniku. Nie chciał na gorąco rozliczać indywidualnie zawodników. Zapowiadał spokojną analizę, podkreślając wysiłek zespołu. (fot.red.)

Unia Skierniewice potrafiła objąć prowadzenie, choć od około 29. minuty grała bez Eryka Wolińskiego. Nie utrzymała jednak przewagi, a ostatnią szansę na remis straciła po rzucie karnym Mateusza Stępnia, który trafił w poprzeczkę. Sobotnia porażka (24.10) z Polonią Bytom 1:2 (0:0) pozostawiła zespół Kamila Sochy na ostatnim miejscu w Betclic 1. Lidze. Do bezpiecznej pozycji skierniewiczanie tracą dwa punkty.

Kamil Socha zdecydował się na zmianę struktury defensywy i rozpoczęcie spotkania czwórką obrońców. Początek ujawnił jednak trudności z wyprowadzeniem piłki pod pressingiem Polonii. Benedik Mioć nie wykorzystał okazji po niepewnym piąstkowaniu Stanisława Pruszkowskiego, a Krzysztof Wołkowicz zmusił bramkarza Unii do interwencji. Gospodarze odpowiedzieli sytuacjami Jakuba Bierońskiego i Damiana Gąski. Mecz szybko stał się obustronną wymianą zagrożeń.

Przełom nastąpił po faulu Wolińskiego na Wołkowiczu. Sędzia Paweł Horożaniecki początkowo pokazał zawodnikowi Unii żółtą kartkę, lecz po analizie VAR zmienił ją na czerwoną. Skierniewiczanie zostali zmuszeni do znacznie dłuższego bronienia w pobliżu własnego pola karnego. Do przerwy utrzymali bezbramkowy remis.

W osłabieniu szczególnego znaczenia nabierały wyjścia po odbiorze. Samo zagęszczenie przestrzeni przed bramką mogło utrudniać Polonii finalizację, ale bez utrzymania piłki każda kolejna akcja gości oznaczała następną serię przesunięć i pojedynków. Unia potrzebowała również zagrożenia ofensywnego, żeby ograniczyć swobodę przeciwnika.

Po przerwie potrafiła je stworzyć. Po godzinie gry Bieroński uderzył z dystansu i dał gospodarzom prowadzenie. Był to fragment, w którym różnica jednego zawodnika nie przekładała się na jednostronny przebieg spotkania. Unia nadal znajdowała możliwości ataku i zmusiła szkoleniowca gości do reakcji.

"*Myślę, że w naszym wykonaniu mecz był przeciętny*" – powiedział po spotkaniu **Konrad Gerega, trener Polonii Bytom**. Krytykował „apatyczne wejście" swojej drużyny w drugą połowę, a doceniał przygotowanie Unii po przerwie i jej determinację. Wskazywał, że Polonia nie realizowała planu cierpliwego przenoszenia gry między stronami.

Gerega w 66. minucie wprowadził Daniela Rumina, Césara Peñę i Dominika Koniecznego. Dziesięć minut później Polonia wyrównała po dośrodkowaniu Miocia i główce Grzegorza Szymusika. W 89. minucie Rumin dobił piłkę po strzale Konrada Andrzejczaka i interwencji Pruszkowskiego. Unia straciła prowadzenie, a następnie również remis.

Obie sytuacje pokazują, jak wymagająca była końcówka dla defensywy gospodarzy. Przy wyrównaniu trzeba było obronić dogranie w pole bramkowe, przy drugim golu, także zabezpieczyć piłkę po interwencji bramkarza. Odpieranie pierwszego zagrożenia nie kończyło akcji. Polonia miała możliwość ponawiania ataków, a Unia coraz mniej czasu na odbudowanie ustawienia.

Kamil Socha, szkoleniowiec Unii Skierniewice, tłumaczył cofnięcie po objęciu prowadzenia zarówno narastającym zmęczeniem, jak i odruchem chronienia wyniku. Nie chciał na gorąco rozliczać indywidualnie zawodników. Zapowiadał spokojną analizę, podkreślając wysiłek zespołu.

Unia zachowała jeszcze możliwość odpowiedzi. Po faulu Szymusika na Jakubie Czarneckim otrzymała rzut karny. W doliczonym czasie Stępień trafił jednak w poprzeczkę. Niewykorzystana jedenastka przesądziła o utrzymaniu wyniku 1:2, ale nie powinna przesłaniać wcześniejszego przebiegu meczu: kosztu osłabienia, utraty inicjatywy i dwóch straconych bramek.

Końcówce towarzyszyły również zastrzeżenia Geregi do decyzji poprzedzających karnego. Trener kwestionował zejście Oskara Krzyżaka po interwencji medycznej oraz opóźnione wejście Kacpra Michalskiego za Łukasza Zielińskiego.

Porażka w Skierniewicach zamknęła serię, którą Mioć zapowiadał jeszcze przed październikowym spotkaniem z Puszczą Niepołomice. W wypowiedzi opublikowanej przez Polonię 7 października mówił: *„jestem przekonany, że jesteśmy w stanie zaliczyć trzy wygrane z rzędu"*. Bytomianie pokonali następnie Puszczę 1:0, Chrobrego Głogów 3:2 i Unię 2:1. Chorwacki pomocnik pozytywnie oceniał również przejście na czterech obrońców.

Dla Unii istotny jest kontekst tej deklaracji. Polonia również wcześniej mówiła o dobrej grze, kreowanych sytuacjach i niewystarczającej zdobyczy punktowej. Do przekonania o własnych możliwościach dołożyła jednak korektę organizacji. Trzy zwycięstwa nie dowodzą, że rozstrzygnęło

samo ustawienie, ale pokazują, jak szybko może zmienić się położenie zespołu potrafiącego zamknąć wyrównane spotkania na swoją korzyść.

Socha pozostaje przy obranym kierunku.

My wybieramy bronienie się wysoko” – podkreślał Kamil Socha. Przyznawał zarazem, że „za wrażenie artystyczne punktów się nie daje”.

Przed Unią stoi więc zadanie pogodzenia intensywności i odwagi z kontrolą ryzyka. Wysoki pressing nie wyklucza okresów niższego bronienia, podobnie jak cofnięcie nie musi oznaczać rezygnacji z ataku. Decydują wykonanie, odległości między zawodnikami oraz możliwość wyjścia spod nacisku. Sobotni mecz dostarczył materiału do analizy każdego z tych elementów.

Po 12 spotkaniach skierniewiczanie mają **11 punktów i bilans bramek 13:20**. Cztery kolejne mecze ligowe przyniosły dwa remisy i dwie porażki. Unia zajmuje 18. miejsce; Puszcza Niepołomice i Odra Opole mają po 12 punktów, a bezpieczna, piętnasta Stal Mielec - 13. Następny mecz zespół Sochy rozegra 31 października w Gdańsku z Lechią. Strata do utrzymania pozostaje niewielka, ale wymaga już punktowej odpowiedzi.

Źródło: https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45789-unia-przegrala-z-polonia-socha-broni-stylu-zespol-zamyka-tabele